SPORTOWIEC

• 9 LIPCA 1952 • NR 27 • CENA 1 ZŁ •



Jemu też będzie niebawem gorąco
Gremlowski — nadzieja naszego pływactwa

KROK JAKICH W POLSCE MAŁO
Lewandowski: 1500 m — 3:53.8.

OLIMPIJCZYCY WYSTARTOWALI DO HELSINEK

NASI sportowcy przybyli już do Helsinek. Wyjechali przygotowani i wyekwipowani jak nigdy dotąd. Ojczyzna Ludowa dała im wszystko do dyspozycji, by mogli osiągnąć najwyższą formę w tej wspaniałej międzynarodowej próbie sprawności fizycznych i moralnych.

Entuzjastycznie żegnaliśmy drużynę, która swą pracą i osiągnięciami podniesie na wyższy poziom wartość sportu polskiego.

W wielkich dniach Zlotu Młodych Przodowników kwiat sportowej czołówki bierze udział w Igrzyskach, gdzie razem ze wszystkimi postępowymi sportowcami świata nieść będziemy dumnie sztandar pokoju, wolności i braterstwa narodów.

Kierownikiem Polskiej Ekipy Olimpijskiej jest przewodniczący PKOl — Minecki. W skład kierownictwa wchodzą ponadto: sekretarz ZG ZMP Ociepko i członkowie Prezydium PKOl — Lempart, Szemberg, Gowsz, Wieczorek i dr Zajączkowski.

Lekkoatletyka: kierownik — przewodniczący sekcji lekkoatletycznej GKKF — Foryś, trenerzy: Morończyk, Hoffman M., Kozubek, Binlakowski. **Zawodnicy:** Kiszka, Stawczyk, Mach, Pourzebowski, Korban, Długoborski, Lewandowski, Graj, Kielas, Osiński, Buhl, Sucheński, Budzyński, Grabowski, Ważny, Weinberg, Kowal, Łomowski, Krzyżanowski, Sidło, Radziwonowicz; **zawodniczki:** Szwajkowska, Minnicka, Arndt, Bocian, Iiwicka, Duńska, Bregulanka, Krysińska, Ciach.

Włoślarstwo: kierownik — Stachowiak, trener — zasłużony mistrz sportu Verey, **zawodnicy:** Kocerka, Lorenc, Thomas, Michalski, Świątkowski, Wieśniak, Szwarcer Edward, Szwarcer Zbigniew, Jagodziński, Zarnowiecki.

Boks: kierownik — Szpringer, trenerzy — Sztem, Majchrzycki; **zawodnicy:** Kukier, Stefaniuk, Drogosz, Antkiewicz, Kudlacik, Chychla, Krawczyk, Nowara, Grzelak, Gościański, rez. Niedźwiecki. Sędziowie: Zapłatka, Kowalski, Lisowski, Masłowski, Neuding, Łaukedrey.

Pływanie: kierownik — przewodniczący sekcji pływania GKKF — Gruda, trener — Czuperski; **zawodnicy:** Gremlowski, Petrusewicz, Boniecki, Tołkaczewski, Lewicki, Ciężki; **zawodniczki:** Mrozówna, Müniklei.

Szermierka: kierownik — Szarowczyk; trenerzy: Kevey, Czyplonka; **zawodnicy:** Zabłocki, Pawłowski, Twardokens, Suski, Pawlas, Rydz, Nawrocki, Przeździecki, Krajewski, Grodner; **zawodniczki:** Nawrocka, Włodarczyk, Sołtan.

Gimnastyka: kierownik — Kosman; trener — Radojewski. Sędziowie: Kulik, Kinkicki, Rost, Skirlińska, Kurzanka, Ogierman, Kanikowska. **Zawodniczki:** Rakoczy, Reindl, Harzonek, Świerzy, Kowalczyk, Łukomska, Marcińczak, Wilk, Konieczna; **zawodnicy:** Gaca P., Sobola, Lesiński, Kucjas, Gawron, Solarz, Jokiel, Świętek.

Zapaśnicy i ciężarowcy: kierownik — przewodniczący WKKF Katowice — Stachoń, trener Czarkowski; sędziowie: Kawał i Gburski. **Zapaśnicy:** Toboła, Sznajder, Szajewski, Gołaś, Gondzik, Gryt. **Ciężarowcy:** Bielas, Szlgała, Dziedzic, Skowronek.

Strzelcy: kierownik — Petelicki, trener — Korolkiewicz; **zawodnicy:** Kiszkurno, Dariynkiewicz.

Piłkarze: kierownik — wiceprzewodniczący sekcji piłki nożnej GKKF — Fiałek, trenerzy — Matjas, Kiraly; sędzia — Fronczyk, **zawodnicy:** Stefaniszyn, Szymkowiak, Kaszuba, Bieniek, Cieślik, Suszczyk, Cebula, Alszer, Krasówka, Sobek, Gędlek, Trampisz, Wiśniewski, Banisz, Mamon, Jaśkowski, Glimas.

Hokej na trawie: kierownik — Rogowski, trener — Wojtysiak, sędzia: Zieliński; **zawodnicy:** Flinik A., Flinik J., Flinik H., Małkowiak M., Małkowiak J., Adamski A., Adamski T., Maciaszczyk, Marzec, Pawlicki, Czajka, Starzyński, Siankiewicz, Rogowski, Tulidziński, Wojdylak.

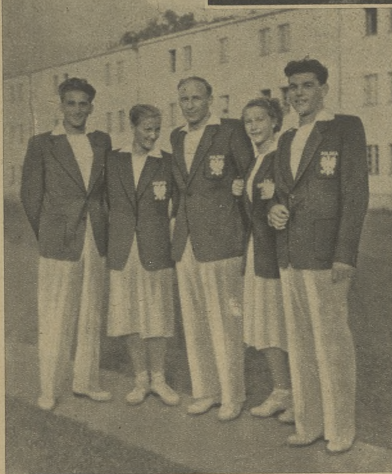
Jako obserwatorzy wyjechali trenerzy koszykówki: Kłyszejko i Patrzykont. Dodatkowo jadą również obserwatorzy z ramienia sekcji kolarstwa i jeździectwa GKKF.

W skład ekipy wchodzą lekarze: Bulska, Miller, Sidorowicz, oraz obsługa techniczna.

Wraz z ekipą wyjechał sekretarz generalny Związku Literatów Polskich Jerzy Putrament oraz członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, prof. dr Loth.

Żegnamy Akademię. Po apelu nastąpiło opuszczenie flagi obozowej. Nasi olimpijczycy w nowych pięknych kostiumach stoją w czworoboku. Kocerka opuszcza flagę, obok Rakoczy i Chychla.

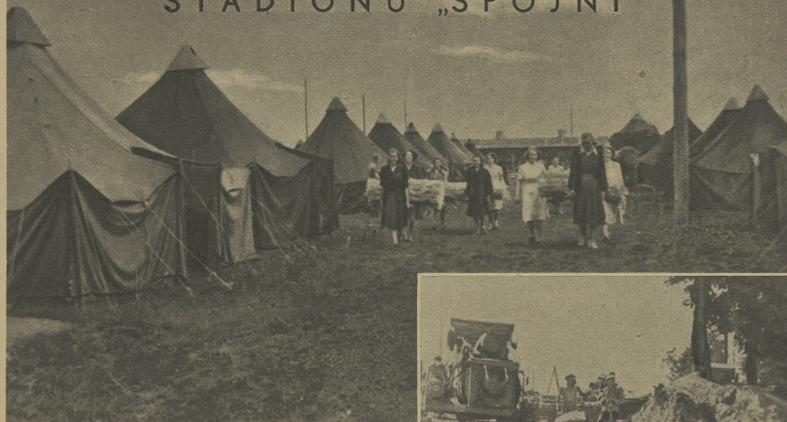
(fot. CAF)



Wszystko w porządku. Za chwilę nastąpi odjazd. Oto ciekawa grupka olimpijczyków: razem z trenerem Hoffmanem wykonaliby z pewnością skok olimpijski... od lewej Weinberg, Duńska, M. Hoffman, Iiwicka i Grabowski.

(fot. CAF)

PRZEDZLOTOWA WIZYTA NA BUDOWIE
STADIONU „SPÓJNI"



Uczennice Technikum Finansowego nr 2 w Warszawie pomagają przy urządzaniu miasteczka zlotowego na Grochowie.
(CAF — fot. Z. Wdowiński)

Jest poniedziałek, 7 lipca. 13 dni przed Zlotem. Wsiadamy do redakcyjnego auta i jedziemy na miasto. Cel naszej wycieczki — to obejrzenie tego, co za dwa tygodnie zobaczy już w stanie gotowym 200.000 młodzieży z całej Polski. W pierwszym rzędzie oglądamy tereny, które najbardziej zainteresują delegatów - sportowców. Skoczmy na stadion „Spójni" na Marymoncie.

Ulica Marymoncka. Widać już plątaninę jasnych rusztowań i biały dwupiętrowy dom. Wchodzimy na teren budowy nowoczesnego stadionu. Poszukajmy kierownika budowy.

Trafiliśmy na naradę produkcyjną. Kilkudziesięciu mężczyzn i wiele kobiet siedzi na belkach? O czym mówią?

— Pietrzak, dasz radę? Pamiętaj — termin! Zresztą sam wiesz — kierownik budowy, opalony, tak, jak murarze na brąz, mówiąc lekko gestykuluje.

— Zrobi się.

Słuchamy jeszcze kilkanaście minut. Robotnicy przedyskutowali projekt i zgodzili się. Kierownik, inż. Staroń, jest zadowolony. Gdy zebranie skończyło się, podszedł jeszcze do inżyniera grupowy chłopców z brygady „SP" na Bielanach, o których pisaliśmy miesiąc temu. Prosił, ażeby kierownictwo robót zgodziło się na pracę popołudniową junaków SP.

Sprawy produkcyjne załatwione, prosimy więc inż. Staronia, aby nas oprowadził po budowie.

— Teraz to stadion jeszcze mało fotogeniczny. Inaczej jednak sądzi fotoreporter, który już wyjmuje aparat z futerału. A czy stadion jest już „fotogeniczny" — zobaczcie na zdjęciach. Dodajmy jeszcze, że znajdują się tu nowoczesne łazienki, natryski, sale dla zawodników, itp., itp. Obok stadionu dwa boiska treningowe.

Tu praca idzie dość sprawnie — inne ośrodki przygotowań zlotowych winny przyśpieszyć tempo.

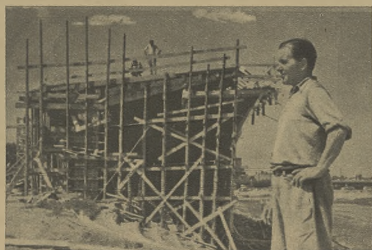
(AB)



Schodami Parku Kultury można będzie przejść z centrum śródmieścia wprost nad brzeg Wisły.
(Fot. Rosikowski)



Widok z trybuny głównej stadionu Spójni na budynek, w którym znajdą pomieszczenie szatnie, łazienki i pokoje administracyjne.



Piotr Zalewski, brygadzista 15-osobowego zespołu ciesielskiego. Ta trybuna, to ich Czyn Zlotowy.



na Zlot! na Zlooot!

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)



We współzawodnictwie zlotowym w Zakładach im. Stalina w Poznaniu przodują brygady sportowe. Na naszym zdjęciu sportowcy: Stefan Ryszczyński, Jan Wojciechowski i Wojciech Kukułka omawiają wyniki pracy.

Fot. CAF — Kondracki



Wacław Wasilewski, choć sam nie jest sportowcem, ale pracuje zawsze ponad normę i lepiej od niektórych młodych. Wie o tym, że na nową halę czekają już dziewczęta i chłopcy z Białegostoku, dlatego też razem z młodymi podjął zobowiązania.

Fot CAF — Targoński



„Pierwsza wstała Laskowska: — Zobowiązuję się pobić rekord Polski juniorek na 60 m.

Fot. Ignor

Poznań, w lipcu.

ZAWIEZIEMY do Warszawy „uśmiech, zapał, młodość i śpiew... Młodzieży Poznania w górę sztandar współzawodnictwa zlotowego!" Wszędzie napisy, kolorowe plakaty, transparenty. Poznań myśli o Zlocie, Poznań przybliżył się do Warszawy. Po mieście jeżdżą tramwaje z napisami: „Remont tego wagonu przeprowadziliśmy w ramach czynu zlotowego". Sportowcy Wielkopolski witają Zlot nowymi osiągnięciami w pracy i na stadionie.

ZAWIEZIEMY UŚMIECH...

Bis, bis! Brawom nie ma końca. Setki ludzi, ubranych tylko w lekkie kostiumy kąpielowe, nie pozwalają zejść z zaimprowizowanej na ciągnikach samochodowych sceny sześciu dziewczętom w czerwonych sukienkach.

Mazur był naprawdę wspaniały. Co za temperament, co za rytmika!

Dziewczęta musiały powtórzyć taniec. Na rozległej plaży nad Rusałką znów cisza. I dzieciaki „budujące" kanały Wołga — Don przerwały swą pracę. Występ zakończony. Tancerki schodzą ze sceny. Myślę, że skoro tak świetnie tańczą, to chyba uprawiają i sport. Podchodzę do nich.

— Oczywiście, że uprawiamy. Siatkówka, ping-pong — mówi jedna.

— Przygotowujecie się do Zlotu? — pytam.

— Chciałybyśmy zająć w eliminacjach zespołów artystycznych dobre miejsce, aby móc jechać na Zlot — wyjaśniał Lidia Klapka, szczupła blondynka. To byłoby naprawdę przyjemnie tak zatańczyć nad Wisłą koło Syreny.

...ZAPAŁ

— Zrobimy 380 procent. To będzie nasz Czyn Zlotowy.

— Słuchaj, możemy przecież jeszcze bardziej oszczędzać, jak najpunktualniej zaczynać robotę, czyścić dokładnie maszyny, żeby przestojów nie było. To wtedy... to wtedy... można by tak czterysta, co?

Wzięli ołówki. Na wiatr słów rzucać nie wolno. Podliczyli kilka cyfr, podsumowali przeciętną wykonania w ostatnich miesiącach i postanowili — 403!



Finał 300 m podczas mistrzostw Polski juniorek i juniorów. Zwyciężył Brabański (Spójnia Katowice). Stopery wykazały czas 37,7. Wykazały też zwycięstwo wszystkich 682 startujących, którzy w Poznaniu realizowali swoje zobowiązania zlotowe *Fot. Wnar*

Brygada sportowa Poznańskich Zakładów Obuwniczych zabrała się do walki z czasem. Tak jak na stadionie sprinterzy koła walczą o każdą dziesiętną, tak w hali fabrycznej walczą o każdy ułamek sekundy. Zlot niedługo. Warszawa czeka!

...MŁODOŚĆ

16 lat, krótko po sportowemu podstrzyżone włosy, jasne oczy i... dwa mistrzostwa juniorek w kieszeni.

Irena Laskowska, wychowanka trenera Napory z poznańskiej Gwardii.

Ciekawa jest historia rekordów Irki. Jeszcze niedawno biegała na setkę w granicach 13 sekund, na 60 m ponad 8.

23 maja wrócili gwardziści z zawodów na Wybrzeżu. Zaraz po przyjeździe odbyło się zebranie poświęcone sprawom Zlotu. Mówiono i o zobowiązaniach. Zespołowo postanowili zdobyć jak najwięcej punktów wg. tabeli fińskiej. Potem padło krótkie pytanie:

— A kto indywidualnie? — Wstała Laskowska.

— Ja! Pobiję rekord Polski juniorek na 60 m.

Napora uśmiechnął się. Znał jej możliwości i wady. Wady można usunąć. Chodzi tylko o wytrwałość. Szczególnie martwiły go starty. Irka zawsze wychodziła z dołków ostatnia. Później dawała z siebie wszystko, nie zawsze jednak można odrobić stracony czas. Ale Napora był zadowolony. Słowa powiedziane przy kolegach — zobowiązują.

W sobotę, 28 czerwca, w czasie mistrzostw Polski juniorek i juniorów Laskowska w przedbiegu na 60 m pierwsza dotknęła taśmy. Czas: 7,9. Zmierzono jeszcze raz bieżnię. Była nawet o 5 cm za długa. Rekord pobity o 0,1 sek. Zobowiązanie wykonane. Następnego dnia Laskowska wyrównała jeszcze rekord na 100 m. A więc z nadwyżką!

...I ŚPIEW

Jest już prawie ciemno. Latarnie trochę podobne do tych na MDM błysnęły żółtym światłem. Na trawie w miasteczku zlotowym siedzi rozśpiewana młodzież. Słychać ją aż w śródmieściu. Starsi przechodzący ulicą zatrzymują się na chwilę przy bramie, a potem szybko skierowują kroki w stronę śpiewających. Siadają razem z młodymi. Nie znają słów śpiewanych piosenek. Ale to nic. Nucą. Jest wesoło, jakoś przyjemnie, radośnie. Nie chce się stąd odejść. W uszach brzmią jeszcze słowa melodyjnej, zlotowej piosenki: Na Zlot, na Zlot...

A. BRONIAREK

Białystok otrzyma nowy obiekt sportowy — nowoczesną halę. Budowa zostanie ukończona przed terminem dzięki realizacji zobowiązań ku uczczeniu Zlotu.

Fot. CAF — Targoński

OLIMPIJSKI START AMERYKAŃSKICH MENAŻERÓW

Nowy Jork w lipcu.

Na dzień przed odlotem do Helsinek (6 lipca) cała drużyna amerykańskich olimpijczyków, ustalona w finałach w Los Angeles, ukazała się w Triborough Stadium na wyspie Randalls (Nowy Jork), a pokaz ten zakończył się narodową zbiórką na fundusz olimpijski.

Trzeba było zebrać 850 000 dolarów. W każdym stanie działał specjalny komitet, przy czym składki wahały się zależnie od stanu: np. w Nowym Jorku wynosiły 250 000 dolarów, podczas gdy w Kalifornii (która wysyła najliczniejszą grupę zawodników 30 lub 46) — 80 000.

Udział w Igrzyskach zimowych w Oslo kosztował USA 100 000 dolarów, jak podają źródła sportowe.

Dary pieniężne napływają ze wszystkich stron a źródła ich są najrozmaitsze: przede wszystkim z dochodów, które dały imprezy eliminacyjne. Ta zbiórka zwana sportową żebraniną, słynna już na całym świecie, jest najsprytniejszym i najskuteczniejszym trickiem sportowo - finansowym, który uderza w masy entuzjastów sportu, a reklamuje nieliczne jednostki filantropów i rzekomo uspołecznionych bogaczy.

Wprowadzono niemal podatek olimpijski od imprez, ale trąbi się na wszystkie strony, że taki to a taki właściciel firmy mydła czy przetworów mięsnych umożliwił wyjazd biegaczom a inny „ratuje" piłkarzy, jeszcze inny geszefciarz, dając parę tysięcy dolarów, „ratuje" pływaków.

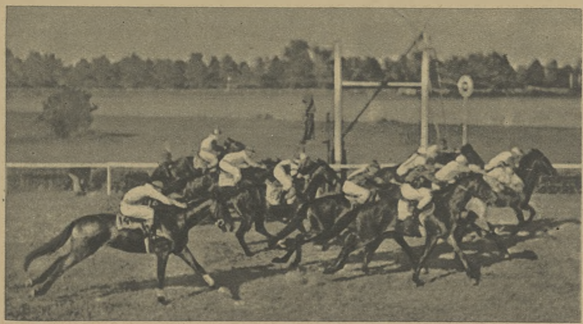
Robotnik amerykański daje na wyjazd pieniądze do Helsinek, a przedsiębiorca, dając na fundusz trochę dolarów (lub tylko łapówkę „sportowemu maklerowi"), reklamuje swój prywatny interes, zarabiając na idei olimpijskiej ciężkie hopy.

Pieniądze pochodzą ze Związków Sportowych, od poszczególnych zawodników, amatorów sportu, od mas amerykańskiego ludu, który płaci swe ciężko zarobione centy!

Wszystkim może się wydawać, że normalne zawody eliminacyjne są zawsze podstawą do wyznaczania w USA reprezentacji. Tak nie jest. Np. Dick Shoe, sprinter z Virginii zmuszony został do wycofania się z finałów eliminacyjnych, ponieważ powołano go do wojska.

USA przygotowują swą stajnię wyścigową bardzo skrupulatnie i rzeczywiście na Olimpiadę wysłani zostali trzej pierwsi zawodnicy każdej konkurencji — tylko, żeby być pierwszym trzeba mieć możność wzięcia udziału w zawodach. Tu, podobnie jak w sporcie zawodowym, wszystko podlega generalnemu kodeksowi menażerów, służących za pieniądze dyspozytorom z Wall Street.

JACK MOOR



Doroczną nagrodę „Derby" wygrał w niedzielę koń krajowej hodowli „Wizjer" (po Sonennorde) przed „Cyprem". W pobitym polu znalazły się trzy konie czechosłowackie, jeden z nich „Delfan" zajął trzecie miejsce. Na zdjęciu start gonitwy.

Gabinet figur sportowych

Upadek w Przeglądzie

„Nie przypuszczałem, że kilka uwag umieszczonych pod powyższym tytułem w „Przeglądzie Sportowym" parę tygodni temu, tak bardzo poruszy dziennikarzy sportowych, specjalizujących się w lekkoatletyce" — czytamy w nr 56 „Przeglądu Sportowego" w nowym artykule polemicznym M. Hoffmana.

I dalej:

„Słyszałem, że koledzy dziennikarze sportowi uważali za niewłaściwą moją uwagę, że łatwiej jest władać piórem niż wyszkolić zawodnika. Istotnie, nie było to szczęśliwie sformułowane. Miałem na myśli te wypadki władania piórem, które nie są poparte pełną znajomością i analizą opisywanej sprawy".

Nie tyle słyszałem, ile również przeczytałem w „Sportowcu", o którym poniżej znów pisze Hoffman:

„Otóż sądzę, że przy zestawieniu sylwetki Grabowskiego w momencie lądowania oraz reprodukcji rysunku z rozdziału pt. „Upadek" (przy tłumaczeniu z książki francuskiej błędnie przetłumaczono słowo: chute — lądowanie, a nie upadek), nawet nie lekkoatleci zauważą od razu zupełnie inne ułożenie głowy i tułowia, czy nóg, nie mówiąc już o środku ciężkości ciała",

jak również i dowcipu, ponieważ słowo „chute" znaczy naprawdę upadek.

„Słuszniej chyba byłoby — kończy Hoffman — gdyby redaktorzy częściej porozumiewali się i współpracowali z trenerami tak, jak trenerzy winni być w stałym kontakcie z lekarzami".

Z tym zgoda — rzeczywiście lepiej być w stałym kontakcie z lekarzami.

E. Tr.



Soini Nikkinen — nadzieja Finów.

FINOWIE LICZĄ NA ZŁOTE MEDALE I DOLARY

Helsinki w lipcu.

Finowie tak są zajęci rolą gospodarzy, że zapominają o własnych reprezentantach, którzy są przecież na miejscu i należy tylko oczekiwać, by przybyli jak najszybciej... do mety.

Następcy Nurmiego ciągle jeszcze nie ma. Koskela, panujący dziś właściwie od 3 do 10 km, nie wiele pewnie zrobi ze swymi wynikami — 8:10,4; 14:21,6 i 30:10. Bardziej wierzy się tu w gwiazdę maratonu, Karvonena (2:28,7), choć do tej konkurencji Finlandia nie ma szczęścia. Za to spadkobierca Tapio Rautavaara — Soini Nikkinen, przewidywany jest na zwycięzcę w oszczepie. Jego obecne możliwości określa się na 78 m. Nycquist w dysku (51 m), Tamminen w młocie dopełnią stawki miotaczy, gdzie kula, reprezentowana przez Koivisto, nie ma szans.

800 i 1500 — to przede wszystkim Taipala (1:51,8 i 3:47,8). Największy podobno dotychczas sprinter Finów — Rolf Back — będzie ubiegał się o wyjście z przedbiegów... to samo powiedzieć można o płotkarzach.

Ale Finlandia w swym całym „olimpijskim roztargnieniu" liczy jednak na złote medale w lekkoatletyce, choć tymczasem oblicza skrupulatnie ile dolarów przywiozą jej konkurenci z obcych krajów.

R.

TYDZIEŃ W „SPORTOWCU"

● W ub. tygodniu zostały oddane do użytku 2 nowe duże obiekty sportowe. Jednym z nich jest największy w Polsce basen pływacki LZS, wybudowany w gromadzie Siedliszcze (pow. Chełm). Basen ma wymiary 25x50, głębokość do 4 m. Wykonano go czynem społecznym przez młodzież 26 gromad. Drugim obiektem jest nowowybudowany stadion sportowy Włókniarza w Krakowie, w dzielnicy robotniczej Podgórze. Trybuny stadionu obliczone są na 25 000 widzów. Na terenie stadionu (oprócz boiska głównego z bieżnią) znajdują się 3 boiska do siatkówki, do koszykówki, 4 korty tenisowe, tory łucznicze, strzelnice, tory przeszkód SPO, i wiele boisk treningowych.

● W Stargardzie w ramach zawodów kontrolnych pływackiej kadry narodowej ustanowiono 6 rekordów Polski seniorów.

AKADEMICY NA ROWERACH PO RAZ PIERWSZY



Szosowe kolarskie mistrzostwa Polski na rok 1952 śmiało nazwać można improwizacją w słabym stylu.

Jeszcze w środę, trzy dni przed terminem mistrzostw, ustalonych w kalendarzu imprez w marcu — nie wiedziano kto będzie je organizował! Kolejarz, wyznaczony przez sekcję kolarstwa GKKF na organizatora, nie chciał się tego podjąć. Sytuację uratowała w ostatniej chwili Gwardia. Jednak trzy dni czasu na zorganizowanie tak poważnej imprezy, jak szosowe mistrzostwa Polski w trzech kategoriach — to trochę za mało. Musiało więc skończyć się na improwizacji.

Tytuł mistrza szosowego Polski na rok 1952 dostał się w godne ręce. Zdobył go młody Stanisław Królak (CWKS) kolarz, który był naszym najlepszym reprezentantem w V Wyścigu Pokoju i który w rb., zdobywając tytuł mistrza województwa warszawskiego, uzyskał na 100 km najlepszy czas w historii naszego kolarstwa.

Trasa wyścigu nie była dobrana właściwie. Mimo dobrej nawierzchni jest ona zbyt otwarta, przez co kolarze narażeni są na wiatry boczne. Jak rozegrano wyścig? Nie był on zbyt ciekawy. Na 200-kilometrowej trasie (Wawer—Ryki — Wawer) czołówka jechała cały czas w zwartej grupie i dopiero 4 kilometry przed metą czwórka kolarzy: Królak, Sałyga, Świercz i Kuś oderwała się od reszty i w tej kolejności przybyła na metę. Królak stoczył zaciętą walkę z Sałygą, od którego okazał się szybszy.

Mimo że szosa była równiutka jak stół, wyścig obfitował w kilka kraks, których ofiarą m. in. padł Kapiak, jadący zresztą w tym wyścigu bardzo dobrze. Gdyby nie kraksa, która uniemożliwiła mu dokończenie wyścigu, Kapiak na pewno zająłby jedno z pierwszych miejsc.

Zwycięzca wyścigu dokoła Warmii i Mazur, Wójcik, jeszcze raz potwierdził, że największą jego wadą jest brak końcowego zrywu, a samą wytrzymałością wyścigu się nie wygrywa.

Dla kolarzy polskich mamy jedną bardzo pocieszającą wiadomość: już w najbliższej przyszłości, a więc prawdopodobnie w wyścigu dookoła Polski, zawodnicy pojadą na dętkach wyścigowych produkcji krajowej „Stomil". Pierwsze próbne dętki zostały już wyprodukowane i po poddaniu ich próbom ukażą się na rynku.

Po raz pierwszy w historii naszego kolarstwa na starcie szosowych mistrzostw Polski zobaczyliśmy reprezentantów AZS. Byli to akademicy poznańscy. Skarżyli się oni na brak zainteresowania sportem kolarskim ze strony Zarządu Głównego AZS w Warszawie. Przyznajemy im rację. Najwyższy czas, aby AZS zainteresowało się kolarstwem i zaczęło je propagować. **(D).**

NA ANTENIE „SPORTOWCA"

— Wyścig kolarski wieloetapowy na t[illegible] — [illegible]ków — [illegible]djew — (Dynamo Moskwa).

— Mistrzostwo tenisowe Czechosłowacji zdobył Zabrodský, bijąc Krejcika 6:4, 6:3, 6:0. W finale kobiet zwyciężyła Holeskowa. W grze podwójnej triumfowali Javorský i Kr[illegible].

Turniej tenisowy w Wimbledonie zakończył się następującymi wynikami: finał gry pojedynczej mężczyzn wygrał Sedgman (Australia). Grę podwójną mężczyzn wygrali Australijczycy Sedgman — Mc Gregor, bijąc parę Seixas — Sturgess. Wśród kobiet zwycięstwo odniosła 17-letnia Maureen Connolly (USA), pokonując w finale L. Brough 7:5, 6:3. Grę podwójną wygrała para amerykańska Fry — Hart.

— W regatach wioślarskich w Henley olimpijska „4-mka" angielska pokon[illegible]lijską.

— Angielka Lervill - Alexander skoczyła wzwyż 166 cm.

— Sztafeta olimpijska 4 x 100 Niemiec zach. uzyskała czas 41.8.

— Po 11-tu etapach „Tour de France" prowadzi mistrz włoski F. Coppi z przewagą 28 min.

— W mistrzostwach pływackich Niemiec zach. uzyskano szereg dobrych wyników. Najsilniejszymi punktami ekipy pływackiej Niemiec zach. będą Herbert Klein, który na 100 m na wznak osiągnął 1:08.3 a na 200 m miał 2:34.7 oraz wśród kobiet E. Rechlin, która na 100 m st. dow. osiągnęła 1:08.7, a na 400 m — 5:05.8.

CO I KIEDY W HELSINKACH?

HELSINKI 1952 XV OLIMPIADA	LIPIEC													SIERPIEŃ			TERENY
	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	1	2	3	
Otwarcie	x	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	Stadion Olimpijski
Lekkoatletyka	–	x	x	x	x	x	x	x	x	–	–	–	–	–	–	–	Stadion Olimpijski
Zapaśnictwo	–	x	x	x	x	x	x	x	x	–	–	–	–	–	–	–	Messuhalli I i II
Gimnastyka	x	x	x	x	x	x	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	Messuhalli I i II
Piłka nożna	x	x	x	–	x	x	x	–	–	x	x	–	–	x	x	–	Finały – Stadion Olimp
Hokej na trawie	–	x	–	x	–	x	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	Tor kolarski
Wioślarstwo	–	x	x	x	x	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	Taivallahti – Meilahti
Żeglarstwo	–	x	x	x	x	–	–	x	x	x	–	–	–	–	–	–	Harmaja – Liuskasaari
Pięciobój nowoczesny	–	–	x	x	x	x	x	–	–	–	–	–	–	–	–	–	Haemeenlinna
Pływanie	–	–	–	–	–	–	x	x	x	x	x	x	x	x	x	–	Pływalnia Olimpijska
Strzelectwo	–	–	–	–	–	–	x	x	x	x	x	–	–	–	–	–	Malmi i Huopalahti
Kolarstwo	–	–	–	–	–	–	–	–	–	x	x	–	x	–	x	–	Tor kolarski Kaepylae
Kajakarstwo	–	–	–	–	–	–	–	–	x	x	x	–	–	–	–	–	Taivalahti – Meilahti
Dźwiganie ciężarów	–	–	–	–	–	–	x	x	x	–	–	–	–	–	–	–	Messuhalli II
Szermierka	–	–	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	–	–	Westend
Boks	–	–	–	–	–	–	–	–	–	x	x	x	x	x	x	–	Messuhalli I
Jeździectwo	–	–	–	–	–	–	–	–	–	x	x	x	x	x	x	x	Tor jeździecki
Kos[redacted]a	–	–	–	–	–	–	x	x	x	x	x	x	x	x	x	–	Messuhalli II
Zamknięcie	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	Stadion Olimpijski

ŁOWCY REKORDÓW...



SPRĘŻYNOWE NOGI

7,64 m w skoku w dal — to wynik, który wysunął Henryka Grabowskiego w r. bież. na pierwsze miejsce w Europie. „Papierowe" obliczenia pozwalają nam wysnuwać jak najbardziej optymistyczne przypuszczenia co do startu Grabowskiego w Helsinkach. Z dwóch czynników, składających się na wynik w skoku w dal — szybkości rozbiegu i odbicia (skoczności) — Grabowski ma lepiej opanowany drugi tzn. odbicie. Gdy zwiększy szybkość może wynik swój jeszcze poprawić.

22-letni Grabowski skacze w dal dopiero od trzech lat. Przed tym grał w piłkę nożną w Górniku w rodzinnej Czeladzi na Śląsku. Ten dynamiczny skoczek, członek CWKS, zwrócił na siebie uwagę w czasie mistrzostw W.P. ub. r. kiedy to uzyskał wynik 6,74 m. W CWKS było jednak kilku dalej skaczących od niego i trenerzy z wielkim trudem i uporem przeforsowali zaliczenie do kadry narodowej Grabowskiego, co, jak widzimy, opłaciło się.

W kwietniu w rb. skoczył Grabowski już 7.01 m., a w Lipsku w dwa miesiące później pobił rekord Polski Adamczyka, uzyskując wynik 7,51 m. I na pewno nie jest to jego ostatnie słowo!

NASZA NADZIEJA

KAŻDY, kto widział Duńską i zna się trochę na sporcie mówi: to jest rasowa zawodniczka.

Elżbieta, która ma dopiero 17 lat, jeszcze niedawno skakała tylko 4 i pół metra.

— W ogóle skok zaczęłam trenować przypadkiem — mówi przedstawicielowi „Sportowca". W Elblągu, gdzie chodziłam do szkoły ogólnokształcącej, biegałam 60 i 100 m. Zresztą w szkole były to „najmodniejsze" dystanse. Kiedyś, podczas lekcji wychowania fizycznego, skoczyłam coś 4.70. Profesor zainteresował się tym wynikiem. Namawiał mnie, abym skupiła się przede wszystkim na skoku. Przyznam się, że wtedy bardziej odpowiadały mi sprinty.

— I co zdecydowało? — pytamy.

— Wyniki. Przekroczyłam 5 m, potem wynikiem 5.13 pobiłam rekord Polski juniorek. To bardzo przyjemna konkurencja.

Moje marzenia, a właściwie nie tylko moje, ale i rodziców i koleżanek szkolnych, którzy tak samo jak ja przeżywają każdy centymetr — spełniły się. Minimum jest.

— A teraz jakie marzenie?

— Ach, żeby tak przybliżyć się jeszcze bardziej do szóstki — wzdycha Elżbieta.



POŻERACZ FAL

MÓJ trening i przygotowania do startu na Olimpiadzie? — uśmiecha się Teodor Kocerka. — Oczywiście nie jest to żadna tajemnica. Już na jesieni ubiegłego roku rozpocząłem biegi na przełaj i marsze. Będąc na AWF, miałem doskonałe warunki do podciągnięcia formy. Dużo też czasu poświęciłem gimnastyce, którą uważam za najważniejszy bodaj „sport pomocniczy" dla wioślarza.

Gorzej było natomiast z ćwiczeniami na basenie wioślarskim, gdyż, niestety, AWF, leżąc nad samą Wisłą, nie ma ani własnej przystani, ani nawet basenu wioślarskiego. Mogłem tylko raz, najwyżej dwa razy w tygodniu dojeżdżać na basen w Młodzieżowym Domu Kultury.

Wiele zawdzięczam wyjazdowi do Moskwy, gdzie mogłem trenować z doskonałymi wioślarzami radzieckimi. Tam zrobiono filmy z mojego treningu, co najlepiej pozwoliło usunąć różne drobne błędy techniczne.

Trenowałem według wskazówek Rogera Vereya, w Bydgoszczy zaś opiekowali się mną trenerzy Ciesielski i Tilgner.

Uważam, że jestem dobrze przygotowany do Olimpiady i w dobrej formie — lepszej znacznie niż w ubiegłym roku. Otrzymałem też nową łódź.



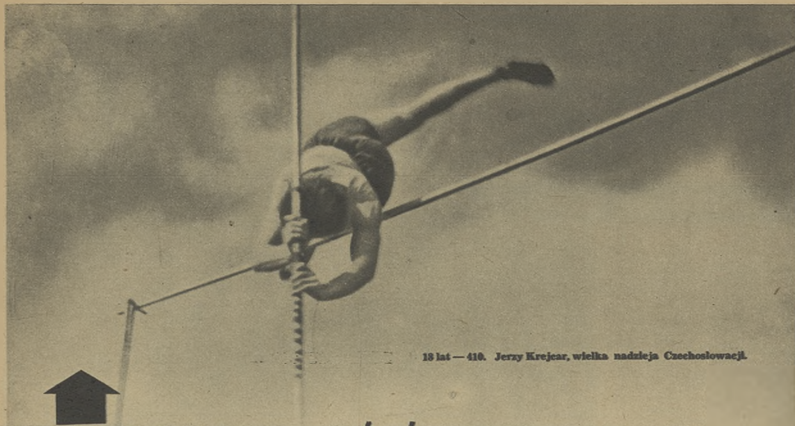
DYNAMIT W PIĘŚCI



WEDŁUG mego zdania od siły ciosu — mówi Chychła — jest ważniejsza dokładność jego ulokowania. Żaden bokser nie odniesie z dobrym przeciwnikiem zwycięstwa, jeżeli będzie bił tylko mocno, a niecelnie.

Dlatego podczas treningów dużą część uwagi poświęciłem dokładności swego ciosu. Poza tym na treningowe walki dobierano mi przeciwników o różnym wzroście i różnym stylu walki, abym umiał się skutecznie dostosować do każdego przeciwnika. Przeważnie dawano mi dużo wyższych przeciwników, aby nie powtórzyła się taka historia, jak na zeszłej, londyńskiej Olimpiadzie z długorękim Włochem. Dzisiaj już bym znalazł na niego lekarstwo.

Jest zupełnie jasne, że do przeprowadzenia każdej ringowej akcji potrzebna jest najpełniejsza sprawność fizyczna. Na ringu olimpijskim, jak wiem z własnego doświadczenia, obowiązuje żelazna kondycja, a ja tę kondycję już mam. Mówiąc językiem bokserskim, „gaz to się ma" i dlatego uważam, że do walk w Helsinkach jestem w pełni przygotowany.



18 lat — 410. Jerzy Krejcar, wielka nadzieja Czechosłowacji.

MIŁOŚĆ DO MŁOTA OD PIERWSZEGO WEJRZENIA

Korespondencja „Sportowca" z Pragi



Przyjrzyjmy się temu miłemu chłopcu z bliska.



Miłosz sięga po rekord świata i złoty medal...

CZECHOSŁOWACJA żyje pod znakiem intensywnych przygotowań do Olimpiady w Helsinkach. Na zawodach kontrolnych w Kijowie reprezentanci czechosłowaccy wykazali się bardzo dobrymi wynikami. Emil Zatopek w biegu na 10 km osiągnął najlepszy tegoroczny na świecie czas — 29:26 min., Cevona przebiegł 1.500 m w 3:49,8, Zatopkowa rzuciła oszczepem 45.67 m, a Komarkova uzyskała w pchnięciu kulą 13.75 m.

Sukcesy lekkoatletyki czechosłowackiej są naprawdę w r.b. bardzo duże. Stanisław Jungwirth w biegu na 1.500 m ustanowił nowy rekord CSR w b. dobrym czasie 3:47,2. Do dalszych sukcesów należy zaliczyć wynik młodego, utalentowanego skoczka, Jerzego Krejcara, w skoku o tyczce, który pobił rekord juniorów, uzyskując 4.10 m. Wynik ten jest gorszy tylko o 8 cm od rekordu CSR, należącego do Saxy.

Miłosz Maca — to nowe objawienie w lekkoatletyce w Czechosłowacji. Na zawodach w Brnie pobił rekord w rzucie młotem, osiągając wspaniały wynik — 58.57 m.

Patrząc na Miłosza Macę ma się wrażenie, że stworzony został na miotacza. Rosły jak dębczak, spokojny, bije od niego siła, którą wyczuwa się na pierwszy rzut oka.

Miłosz zetknął się z lekkoatletyką dosyć późno. Mając 17 lat, wstąpił do Liceum Handlowego w Brnie i tu zaczął trening od kuli. Początki były niezłe. Mimo że nie trenował systematycznie, osiągnął dość dobry wynik, bo ponad 13 metrów.

Z młotem — to miłość od pierwszego wejrzenia. W roku 1947 zobaczył tę dyscyplinę po raz pierwszy, podobała mu się, więc rozpoczął trening. W pięć lat później staje się czołowym miotaczem Republiki.

Metraż jego rzutów rósł stosunkowo szybko. W roku 1947 miał 32.48 m, w roku 1948 — 39.80 m, w roku 1949 — 47.82 m. W 1950 roku Miłosz rozpoczął służbę wojskową i osiągnął dość wysoki wynik, bo 49.53 m, a w roku 1951 — jeszcze w wojsku — 51.15 m. W tym samym roku po zwolnieniu go z wojska ustanowił rekord wojewódzki — 52.69 m.

Następuje teraz okres twardego i sumiennego treningu zimowego. Trening umożliwiła mu jego fabryka — im. Gottwalda — Kralove Pole, w której jest zatrudniony jako referent wychowania fizycznego. Miłosz Maca sam wypracował metodę treningu. Przez całą zimę, dzień w dzień, ćwiczył krótkie biegi, starty, gimnastykował się. Przede wszystkim jednak ćwiczył obroty. Wyniki tego intensywnego treningu objawiły się szybko. Już w marcu osiągnął 52.69 m, co wpłynęło na decyzję wysłania go do Łomnicy, gdzie był obóz treningowy kadry narodowej.

Na obozie bardzo wiele dała mu współpraca z miotaczem Dadakiem, który miał możność na międzynarodowych zawodach za granicą poznać najlepsze style, przede wszystkim wspaniałych miotaczy radzieckich i rekordzisty świata Węgra Nemetha. Tu na obozie, Maca uzyskuje bardzo dobry wynik 53.96 m, plasuje się więc w tabeli przed Knotkiem, a tylko 8 cm za Dadakiem. W czasie zawodów w Znojmie osiąga 54.92 przy czym wszystkie jego rzuty były wyrównane.

11 czerwca b.r. na zawodach w Kralovym Polu podjął zobowiązanie pobicia czechosłowackiego rekordu, który dotąd dzierżył Dadak (57.80 m). Ponieważ zobowiązanie poparte było rzetelnym treningiem, Maca odniósł wielki sukces, osiągając nienotowany w CSR wynik 58.57 m. Jest to jeden z najlepszych tegorocznych wyników na świecie.

CZESŁAW SOJECKI

PAPA CONSOLINI

PROWADZI WŁOCHÓW

NA „PODBOJ" HELSINEK



.ogromca Taddi — Avio Lucioli rzucił 54,91

Rzym, w czerwcu.

WŚRÓD kobiet Milena Greppi nie ma wielkich warunków, ale ma charakter, zawziętość, dobrą formę i jeśli nawet odnosimy się z rezerwą do jej 11,5 przez płotki musimy jednak przyznać, że wystarczy jej osiągnąć co najmniej 11,7, a w szybkości jest najlepszą włoską biegaczką sztafetową. Milena będzie startować na Olimpiadzie w płotkach i wiadomo, że nie przyniesie wstydu nazwiskom Testoni i Valla.

Niespodzianką ostatnich zawodów w Turynie była Giuseppina Leone, zawodniczka posiadająca doskonałe warunki, którą niewątpliwie zobaczymy w przyszłości poniżej 12 sek. na 100 m i poniżej 24 sek. na 200 m. Musimy przy tym zrobić przyjemne zastrzeżenie przy jej wyniku 12 sek. na 100 m w Turynie, ponieważ wówczas padał deszcz, bieżnia była rozmiękła, a poza tym niezły przeciwny wiaterek.

O skokach trudno coś powiedzieć — wszystkie poniżej średniej. W dysku podziwialiśmy w turyńskim finale. Cordiale, silną i świetnie rozwiniętą fizycznie, tak, że można jej wróżyć 46 m, nieefektowną Amelię Piccinini, znacznie lepszą niż dawniej, bardzo mocną Turci, zgrabną i ładną Alda Rossi.

Mocnymi punktami Włoszek na Olimpiadzie będą: zespół sztafetowy (47 sek. — najlepszy tegoroczny czas na świecie), wspomniane już płotkarka Greppi i sprinterka Leone, które mogą myśleć o finale, dalej dyskobolka Cordiale i miotaczka kulą — Piccinini też mają szanse wejść do finału.

Adolfo Consolini zawsze łatwo osiąga 56 m w dysku. Najlepszym treningiem dla niego byłyby spotkania z innymi czołowymi dyskobolami. Niestety na razie Consolini rzuca tylko od czasu do czasu, bez żadnej konkurencji i wcale nie myśli o tym, że różni Gordienowie, Inessowie, Doyle'owie i jeszcze tylu innych rzuca też stale ponad 54 m i spotyka się ustawicznie między sobą, co pozwala im panować nad wynikiem i własnymi nerwami. Współzawodnictwo z nimi to jedyny trening dla Adolfa — to są wielcy i groźni przeciwnicy.

Teseo Taddia ma potężne ramiona i pierś, ale nogi jego są trochę miękkie; Luccioli dał mu w skórę i dobrze się stało, bo wreszcie Teseo zajmie się trochę sobą. Obydwaj warci są biletu do Helsinek, przy czym starszy może powtórzyć swoje najlepsze wyniki, a młody Lucciolo powinien zdobyć na szerszej arenie uznanie dla swych osiągnięć i stylu.

Armando Filiput odnalazł siebie: pewny rytm biegu, ładne przejście płotka i niewysilony sprint na finiszu — to wynik dobrej zaprawy. Będzie on w formie na Olimpiadzie i potrafi przebiec dystans 400 m przez płotki lepiej niż w 52 sek.

Mały Ziggiotti w rzucie oszczepem przenosi stale 61 m, a nieraz 65 m. Ten piękny „Tarzan" z Valdagno zapowiada się dobrze (jego mały wzrost nie jest przeszkodą), trzeba go koniecznie zawieźć na Olimpiadę, a na pewno po powrocie będzie rzucał 70 m (a może po prostu pojedzie do Hollywood — przyp. red.).

Wielkie rozczarowanie przeżywamy w skokach. Jeden Ballotta z Piacency osiąga łatwo w tyczce 4,10, podczas gdy Chiesa, zdolny do 4,30, odpada przy 3,80.

W skokach w dal nic, wzwyż — czasem błysk starych asów.

Pewne nadzieje wiążą się z młodym, świetnym dziesięcioboistą Guidacci. Nie istnieje natomiast włoska lekkoatletyka w biegach od 100 do 10 000 m. Jedynie wyróżniają się biegacze na 400 m.: Siddi, Grossi, Lombardo, Rocca, Porto, Missoni i jeszcze kilku innych, tworząc listę, z której można wybrać zespół sztafety 4 x 400, mogący przebiec w 3,12.

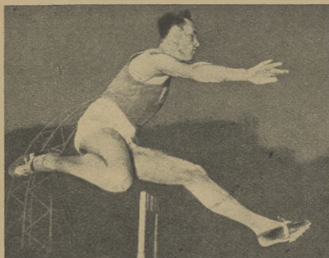
Oczekujemy jeszcze wyników sprinterów, aby wiedzieć co myśleć o 4 x 100 m. i na razie otrzymaliśmy tylko zapowiedź, że taki egzamin odbędzie się.

Reasumując — nie obniżyliśmy poziomu wyników z końca sezonu 1951 roku. Nawet Tosi może mieć znowu sukcesy; zyskaliśmy natomiast Lucciolego w rzucie młotem i Ziggiottiego w oszczepie.

W sztafetach mamy reprezentację na 4 x 400 m dostatecznie szybką, co na pewno podnieci zapał sprinterów. Wyeliminowanie ich z igrzysk byłoby błędem (a więc w sprintach niemal identyczna sytuacja jak u nas, z tym, że my mamy Kiszkę — przyp. red.).

P. S. Próba sztafety 4 x 100 już się odbyła. Penna, Leccese, Vittori i Sangermano osiągnęli 41,8. W próbach indywidualnych Vittori przebiegł 100 metrów w 10,6, pozostali uzyskali czasy 11,0 — 11,1. Do Helsinek sztafeta ma jechać, ale Sangermano zastąpiony będzie przez Montanari — sprintera nie pierwszej młodości.

AC.



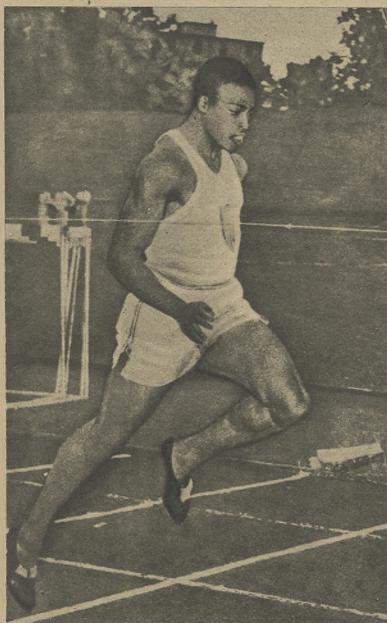
Armando Filiput obok Moore, Tylora, Litujewa znajdzie się w finale olimpijskim 400 m z płotkami.



LWICA sprinterek włoskich z Turynu — Giuseppina LEONE uzyskała równe 12 sek. na 100 m i jest podporą sztafety 4 x 100, która liczy na złoty medal.



Arnold Webb [illegible] Davisa [illegible] wzwyż.



Golliday w służbie USA ma pójść śladami Owensa. Każdej chwili może go zresztą zastąpić inny szybkonogi czarny reprezentant Stanów Zjednoczonych.

U WŁADCÓW dzisiejszej Ameryki dwa uczucia silniejsze są od uczucia wstrętu do Murzynów: to żądza pieniędzy i panowania. Dzięki tym znakomitym cechom armia czarnych szybkobiegaczy, skoczków, a ostatnio i miotaczy utrzymuje się na powierzchni życia sportowego Stanów Zjednoczonych. Miłość do pieniędzy i panowania od 100 m do... (niestety niezbyt daleko) weszła w okres przedolimpijski, więc znów na sportowych giełdach Los Angeles, San Francisko, New Yorku czarni idą do góry.

Wygrać — bez względu na kolor skóry! Murzyna należy wyrzucić z tramwaju czy pociągu, jeśli zajął niewłaściwe miejsce „nur für American", należy go jednak pozostawić na boisku, gdy może tam zająć pierwsze miejsce...

Czasy tępienia Murzynów przeszły w USA „sportową rewolucję". Istnieje nawet wyraźna ochrona zdolnych do noszenia kuli czy dysku czarnych i kolorowych. Trenerzy USA po doświadczeniach z czarnym Fonville doszli do wniosku, że nie tylko biegi i skoki mogą być obsłużone przez tę rasę

USA zabiegają usilnie, by znakomici biegacze Jamajki (a przynajmniej George Rhoden) startowali na Olimpiadzie w barwach USA.



4 złote medale (ze sztafetą 4 x 100) zdobył Jessie Owens w Berlinie. Dziś trudniej mu zdobywać chleb codzienny niż dawniej zwycięstwa dla USA. Na zdjęciu — olimpijski skok Owensa.



Czarni idą w górę

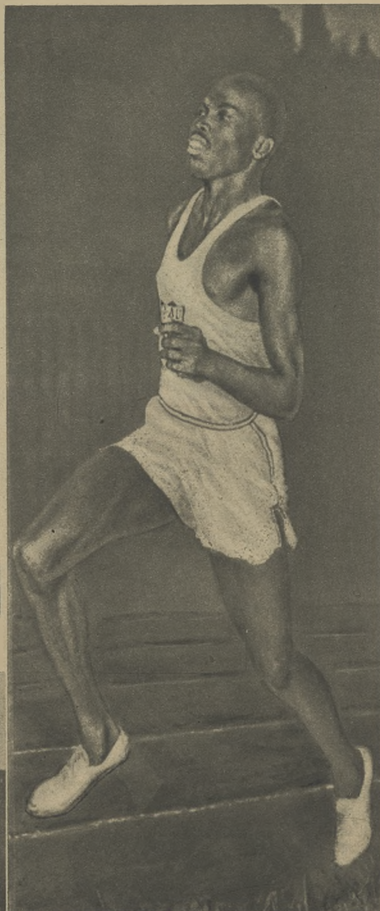
(FOTOKORESPONDENCJA Z USA)

Przed Murzynami otwiera się nowa era — amerykańskich swobód... Tak, jak jeszcze w 1932 roku w Los Angeles kierownictwo amerykańskie zabroniło Tolanowi i Metcalfowi biegać w sztafecie 4 x 100, by pozostała ona biała, tak dziś wśród łowców mistrzów olimpijskich rozbrzmiewa triumfalnie nowe obowiązujące pod sankcjami utraty możności uczenia się, pracy zawodowej i innych konstytucyjnie zagwarantowanych praw obywatelskich — hasło:

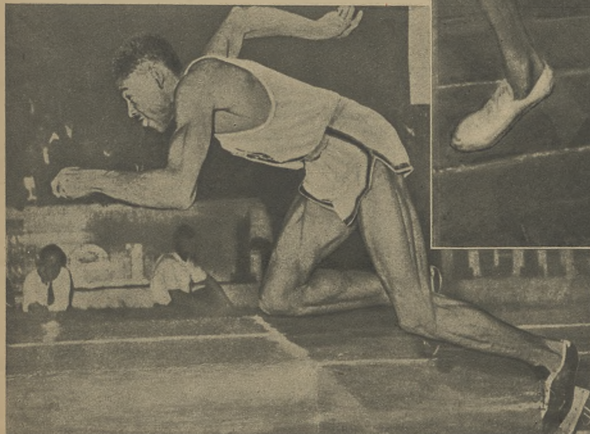
Czarni — na boiska!

TR.

Kula Murzyna Fonville może upaść najdalej w Helsinkach, o ile znów (tak jak przed Olimpiadą londyńską) kontuzja nie uniemożliwi mu startu.



Jest wprawdzie Indianin Whitfield na 800 m, dla pewności jednak Murzyn Brown też przechodzi olimpijski trening.



Czarny Stanfield na 100, 200 i w skoku w dal nie jest do pogardzenia.

JAN PODSTOLSKI

ŻYCIE WYDARTE PRZEPAŚCI



... Po prostu ściągnęli ich na linie 200 m z miejsca oznaczonego krzyżykiem.

ZADZWONIŁ telefon w Dworcu Tatrzańskim. Dyżurny TOPR (Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe) sięgnął po słuchawkę, odruchowo spoglądając na zegarek. Godzina pierwsza w nocy.

— Co? Hala Gąsienicowa? Kto? Kierownik schroniska? Tak, pogotowie. Strzeboński. Już notuję. Słucham.

— Pod przełęczą na Zawracie utknęło w lodzie 8 osób. Warunki ciężkie, mróz, mgła. Do schroniska na Hali zeszli ich towarzysze, którzy byli nieco niżej. Do momentu rozstania, stan tych pod Zawratem podobno niezły. Turyści niedoświadczeni. Kiedy mogę się Was spodziewać?

— Wychodzimy natychmiast.

Organizacja wyprawy nie trwała długo. Telefon na punkt zgrupowania na Żywczańskim.

— Zaraz podjeżdżamy.

Po chwili gotowy do drogi samochód TOPR mknie na Żywczańskie, a stamtąd do Kuźnic, skąd pieszo na Zawrat (kolejka na Kasprowy w nocy nie czynna).

O piątej rano 14 czerwca dotarli do tkwiących pod nawisem śnieżnym 4 kobiet i 4 mężczyzn. Turyści niedostatecznie wyekwipowani doszli na 150 m od przełęczy. Nie zadali sobie trudu poinformować się na Krupówkach w PTTK jakie są w górze warunki. Specjalnie przyjechali zdobyć brakujące im punkty do GOT (Górska Odznaka Turystyczna). Nie zdawali sobie sprawy, że w czerwcu w Tatrach zupełna zima. Ubrani są jak na letnią wycieczkę. Na szczęście niektórzy mają ze sobą koce. Nie wiedzieli, że turystyka to nie tylko wysiłek mięśni. Doświadczeni i wprawni ratownicy TOPR musieli wyrąbywać stopnie w lodzie, szli na rakach by do nich dotrzeć. Niechże to świadczy o trudności warunków. Zdejmowanie delikwentów ze ściany przy zachowaniu maksimum bezpieczeństwa trwało do godz. 7.30, kiedy wszystkich nareszcie ściągnięto na wysokość Zmarzłego Stawu. Po prostu spuszczono ich na linie 200 m. Jeszcze raz się udało. Wytrawni choć młodzi ratownicy sprowadzili niefortunnych turystów do schroniska na Hali Gąsienicowej. Tam na czerwcowym ciepłym górskim słońcu wrócili do równowagi. Był to jeden z jeszcze zbyt często zdarzających się wypadków w Tatrach, przeważnie zdarzających się z winy nieświadomych niebezpieczeństwa turystów.

Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, czynne od 52 lat, ma stale dość roboty. Informacji o organizacji i działalności udzielają kierownik TOPR mgr Tadeusz Pawłowski, stary przewodnik Stanisław Gąsienica z Lasa oraz doskonały alpinista Eugeniusz Strzeboński.

W Dworcu Tatrzańskim, siedzibie TOPR, dyżur ratowniczy trwa bez przerwy 24 godziny. Poza tym zawsze uchwytne są telefonicznie większe zgrupowania ratowników na Żywczańskim i w Kościeliskach. W każdym zgrupowaniu jest komplet sprzętu ratowniczego. TOPR posiada samochód przystosowany do swych potrzeb oraz motocykl z przyczepką. Znakomicie to przyśpiesza akcję ratunkową. Wyposażenie w sprzęt jest wzorowe. Kiedy nadejdzie zamówiony sprzęt ratowniczy specjalnie przystosowany do spuszczania ze ścian, będzie już wszystko.

Przyglądamy się naszym rozmówcom. Jakaś wspólna cecha charakteryzuje tych ludzi. Jakiś błysk dobroci i powagi w oku, który budzi zaufanie. Ci ludzie poświęcili się całkowicie ratownictwu. Jednoczy ich ta piękna pasja życiowa.

Zapisanych ochotników jest około 80. Z tego stale czynnych 30. Rozpiętość wieku ogromna. Od 72-letniego Andrzeja Marusarza, ojca znanych narciarzy Andrzeja i Józefa (jeszcze zeszłego roku przeszedł południową ścianę Zamarłej Turni) do — 18-letniego Wojtka Wawrytki, nadziei narciarstwa i taternictwa polskiego.

Choć bez porównania coraz więcej przybywa turystów, góry zostały wszystkim udostępnione i sezon trwa prawie cały rok, wypadków w Tatrach jest jednak stosunkowo mniej. Naturalnie wypadki narciarskie stanowią osobną grupę.

Bezpieczeństwo chodzenia znakomicie wzrosło od czasu ujęcia spraw masowej turystyki przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Wycieczki organizowane przez PTTK prowadzone są przez fachowych przewodników. Świetne rezultaty dała też zorganizowana przez TOPR wystawa ratownicza. Szczególnie wśród uczniów, którzy stąd rozpoczynają zwiedzanie Zakopanego. Niezwykle plastycznie obrazuje ona konsekwencje nieostrożnego zachowania się w górach.

TOPR wchodzi w skład PTTK, będzie ono czynne nie tylko na terenie Zakopanego. Przewiduje się utworzenie grup TOPR w Beskidach i Karkonoszach. Członkowie TOPR to przeważnie miejscowi. Zgłaszają się również, w czasie swego pobytu w Tatrach, do ochotniczej służby wybitni wyczynowcy.

ODPOWIEDZI I INTERWENCJE

Kol. Leśnikowski Janusz z Krasnegostawu. Pytanie Wasze jest bardzo istotne. Pierwszym i zasadniczym warunkiem dopuszczenia do zawodniczego uprawiania sportu (w Waszym wypadku kolarstwa) jest odpowiedni wiek. Z punktu widzenia lekarskiego trening zawodniczy można rozpoczynać mając 16—18 lat. Poniżej tego wieku młodzież powinna uprawiać gimnastykę i te wszystkie sporty, które wpływają dodatnio na ogólny rozwój fizyczny, jak pływanie, lekkoatletykę, gry sportowe, narciarstwo itd. Sportom tym należy jednak nadawać charakter zabawy, unikając przesady, dążności do wąskiej specjalizacji oraz śrubowania wyników. Dopiero po ukończeniu 18 lat i po uprzednim dostatecznym przygotowaniu sportowym ogólnym, można przystąpić do treningu zawodniczego, pod warunkiem dobrego rozwoju fizycznego i dobrego stanu zdrowia, co określić może jedynie lekarz. Dlatego zanim przystąpicie do treningu zawodniczego, poddajcie się badaniu w poradni lekarsko-sportowej.

Przedwczesna wąska specjalizacja, kiedy jeszcze organizm nie jest należycie rozwinięty fizycznie, jest nie wskazana i może wpłynąć ujemnie na harmonijny rozwój ciała ludzkiego.

Możemy polecić Wam książeczkę inż. Szymczyka pt. „Kolarstwo wyczynowe", wydaną w ramach biblioteczki GKKF. Znajdziecie tam wiele materiału, który Wam się bardzo przyda.

Kol. J. Zakrzewski z Warszawy. Na terenie Warszawy nie ma zrzeszenia sportowego posiadającego sekcję jeździecką. Sport jeździecki znajduje się obecnie w Polsce w stadium reorganizacji i prawdopodobnie prowadzić go będzie zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych. W Warszawie na Służewcu istnieje jedynie szkoła jazdy konnej, gdzie można nauczyć się jeździć konno.

Kol. A. Ławryna z Olsztyna. Doskonale rozumiemy, że ogólnopolskie wiadomości sportowe podawane przez Polskie Radio w niedzielę, są o dość późnej porze. Na to nie ma jednak rady. W lecie imprezy sportowe kończą się późno i zebranie wcześniejsze całości materiału przez rozgłośnię centralną napotkałoby na duże trudności techniczne.

Kol. Zdzisław Szałkowski z Koszalina. Nie wzięliście udziału w finale naszego konkursu, gdyż odpowiedzieliście niewłaściwie na drugie pytanie.

ZBIGNIEW KASZKUR

FRASZKI PIŁKARSKIE

NA SKROMNE MOŻLIWOŚCI BIEGOWE NASZYCH GRACZY

Dać tu Kisakę, lub Stawczyka! —
Domagała się publika —
Choć w grze także, do niczego,
Ale chociaż dobrzy w biegu!

NIEUZASADNIONA PRETENSJA!

Każdy zły był wielce, a tak
Narzekano na nasz atak:
„Przemyślanych akcji — nic i
Nie widziano zmian pozycji!"
Jak to nie?! — A — mili moi —
Taka ładna zmiana... boisk?

OPINIA

Jaki sąd wynoszę z tej gry?
Był to mecz: Szymkowiak —
Węgry.

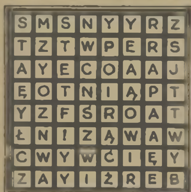


Niestety, to nie jest technika naszych graczy. Tak wygląda trening specjalny Włocha Filippini

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD REDAKCJĄ JERZEGO BIELENI

KONIKÓWKA LITEROWA



Rozpoczynając od lewego górnego pola z literą S i posuwając się ruchem konika szachowego, obejść wszystkie pola figury i odczytać rozwiązanie.

„ZEN" Radzionków.

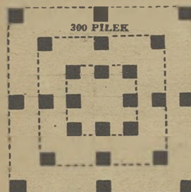
REBUS

WYŚCIG KOLARSKI...



Dokończenie tytułu w rozwiązaniu.

W. Barcikowski, Radom.



Po skończonym treningu, dwóch sportowców postanowiło zabawić się następującym zadaniem. Przedmiotem rozrywki było 300 piłek i 24 pudełka.

Jeden rzekł do drugiego: daję tobie 300 piłek, które winieneś rozlokować w 24 pudełkach (na rys.) i to w kolejnej przewadze po 8 sztuk w ośmiu rzędach pionowych. W ten sposób otrzymasz ciekawe zjawisko. Jakie? — rozwiążcie sami!

Zbigniew Derfert, Bydgoszcz.

KALAMBUR

Nuta i siedziba pszczół —
cały przy grze w piłkę był!

Fr. Wyrobek, Bydgoszcz.

KRYPTOGRAM

Poszczególne liczby w poniższym tekście zastąpić odpowiednimi spółgłoskami tak, aby można było odczytać rozwiązanie. Pamiętać należy, że jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe spółgłoski 1, a-2, e, 3-o, 4, 5, 2, y, 2, 1, y-6, 7, a, 4, ą-8 1, 9, i, o, 1, y-6, 10, 11, a, 3, 1, y, 5, 12-13, o-10, 11, a, 5, y — i — o, 14, 11, o, 1, y

Z. Sikorowa, Kraków.

Za rozwiązanie przynajmniej jednej z podanych zagadek redakcja przeznacza do rozlosowania osiem książek.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji „SPORTOWCA", Warszawa, Nowogrodzka 31, z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe". Termin nadsyłania odpowiedzi — dwa tygodnie, licząc od daty ukazania się numeru.

ROZWIĄZANIA I NAGRODY

Rozwiązanie zagadek umieszczonych w nr 22 „SPORTOWCA" z dn. 4 czerwca b.r.:

KRZYŻÓWKA SYLABOWA

Poziomo: Kocerka, cera, Szabo, czyny, liry, Salyga.

Pionowo: koce, kasza, Rakoczy, bojery, Nysa, liga

REBUSIK. Faul („fa" ul)

KWADRAT MAGICZNY: Kanada, Nowara, amator, Ararat

KRYPTOGRAM. Szaradziści! Najsyłajcie zadania własnego pomysłu. Autorzy najlepszych zagadek otrzymują nagrody autorskie

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymali:

1) Edward Olejniczak, Sieradz, ul. Armii Ludowej 1.

2) Konstanty Kimbar, Michalin k.Warszawy, Matejki 6 (u Sikorskich).

3) Zbysław Zaczkowski, Częstochowa, Puławskiego 71.

4) Jerzy Reguła, Bochnia, ul. Leonarda — Boczna, nr 1643

5) St. Kuczyński, Łomża, ul. J. Stalina 1 Rej Kier Robót W-Melior

6) Stanisław Brzeźniak, Koźle, ul. Skarbowa 5.

7) Jan Turek, Kraków, Grzegórzecka 8 m 5.

8) Platon Pleskacz, Odolanów Wlkp., ul. Krotoszyńska 121, woj. poznańskie.

Wyżej przyznane nagrody zostaną rozesłane w przeciągu miesiąca — prosimy więc nagrodzonych o uzbrojenie się w cierpliwość.

Warunki prenumeraty: miesięcznie 4 zł, kwartalnie 12 zł, półrocznie 24 zł. Indywidualne zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują tylko Urzędy Pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Wszelkie reklamacje kolportażowe zgłaszać do PPK „Ruch", Wydział Prenumeraty Pocztowej — Warszawa, Srebrna 12, tel. 80-542.

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca — RSW „Prasa". Redakcja — Warszawa, Nowogrodzka 31, tel. 704-82, 852-64. Administracja — Warszawa, ul. Marszałkowska 8. Druk Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 3-B 17574

SPORTOWIEC

PIF — PAF...

JEDNĄ z piękniejszych gałęzi łowiectwa jest sportowe ułożenie i posługiwanie się psem myśliwskim. Pies to radość myśliwego.

Około 30 proc. upolowanej zwierzyny przepada, jako postrzałki, o ile myśliwemu nie towarzyszy pies, zaprawiony do tropienia i aportowania. Przy polowaniu na kuropatwy ułożony pies, który wystawia zwierzynę, oddaje nieocenione usługi.

W Polsce istnieją ośrodki hodowlano-szkoleniowe psów myśliwskich w Mrokowie koło Warszawy, Skrzynkach koło Poznania, Rożniatach koło Kruszwicy i Koszycach Wielkich koło Tarnowa. Razem szkolą one jednocześnie około 100 psów. Przyjmowane są psy rasowe, dobrze odchowane, w wieku od 9 miesięcy. Ośrodki szkolą wyżły angielskie i kontynentalne, dzikarzy i norowców. Zamierzone jest szkolenie posokowców czyli psów wyspecjalizowanych w tropieniu rannej zwierzyny grubej. Wytrwałość takiego psa jest nadzwyczajna — potrafi on iść po śladzie w najbardziej niekorzystnych warunkach nawet 24 godziny.

Ostatnio przeprowadzone próby i konkursy polowe psa myśliwskiego odznaczały się wysokim poziomem sportowym. Poziom wyszkolenia psów, jak i umiejętności ich menerów wskazują na to, że piękny sport polowania z psem ma u nas perspektywy rozwoju.



Współpraca sportowa...



Postrzelony lis nie uszedł myśliwemu



Kuropatwy...



Stójka w polu...